

PAWEŁ RAMS
(Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa)

WIEK Z LEŚMIANEM

Małgorzata Gorczyńska, MIEJSCA LEŚMIANA. STUDIUM TOPIKI KRYTYCZNOLITERACKIEJ. Kraków (2011). Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, ss. 618, 2 nlb. „Modernizm w Polsce”. Studia nad nowoczesną polską literaturą, sztuką, kulturą i myślą humanistyczną. Pod redakcją Włodzimierza Boleckiego i Ryszarda Nycza. [T.] 35.

Książka Małgorzaty Gorczyńskiej to przedsięwzięcie nowatorskie, niespotykane do tej pory w kilkudziesięcioletniej tradycji leśmianologii. Omawiana pozycja jest próbą zebrania i uporządkowania różnorodnych interpretacji twórczości poetyckiej autora *Sadu rozstajnego* powstałych od początków recepcji jego dzieł, aż po współczesne reinterpretacje dokonywane w duchu najnowszych trendów w światowym i polskim literaturoznawstwie.

Zadanie, jakiego podjęła się autorka, jest niebywale: usystematyzowanie w sposób zwięzły, przejrzysty, a przede wszystkim instruktywny dla przyszłych badaczy najważniejszych krytycznych tekstów o Leśmianie. O randze przedsięwzięcia może świadczyć chociażby skrupulatnie sporządzona bibliografia zawierająca ponad 330 głosów krytycznych poczynając od 1902, a na 2006 roku kończąc. Zebrany materiał obejmuje zarówno krótkie notki w encyklopediach, jak też książki monograficzne poświęcone Leśmianowi. Zapanowanie nad dyskusją o dorobku poety trwającą wiek, mającą niejednolity charakter, to zadanie – mówiąc lakonicznie – niełatwe i usiane licznymi pułapkami. Większości z nich udało się Gorczyńskiej uniknąć, co powoduje, iż pozycja ta warta jest wnikliwej lektury.

Recenzowana książka została podzielona na pięć części poprzedzonych wstępem teoretycznym, w którym autorka w sposób zwięzły i klarowny prezentuje założenia pracy oraz przedstawia metodologiczną podbudowę. Rozdział pierwszy: *Rytm recepcji*, to – jak sama nazwa wskazuje – próba dokładnego prześledzenia rozwoju dyskusji wokół twórczości autora *Napoju cienistego*, z uwzględnieniem wahań w obrębie krytycznoliterackiego odbioru, uzależnionego w dużej mierze od wydarzeń społeczno-politycznych, a także tendencji literackich dominujących w wyróżnionych okresach. Następne cztery rozdziały to systematyzacja wypowiedzi krytycznych wokół wybranego tematu przewodniego (toposu) oraz próba wskazania przemian, jakie następowały w każdym z wydzielonych przez autorkę segmentów. Analiza ma charakter jednocześnie pionowy, jak i poziomy.

Praca Gorczyńskiej jest systematyczna i klarowna. Metodologiczne wprowadzenie, choć krótkie, pozwala zorientować się w konstrukcji książki, a także w celach, jakie przyświecały autorce podczas analizy zebranego materiału. Ogólny zamysł wpisuje się w coraz powszechniejsze metakrytyczne charakterystyki dyskursów krytycznoliterackich. Świadomość przynależności do pewnego obszaru badań literackich wykazuje Gorczyńska powołując się bezpośrednio na prace Michała Głowińskiego *Ekspresja i empatia* czy Wojciecha Głowińskiego *Młodopolska wyobraźnia krytyczna*.

Niebezzasadne jest postawienie pytania o sens takich rozważań. Autorka recenzowanej książki ma świadomość, że wybrane przez nią podejście badawcze może wzbudzić zastrzeżenia. Dlatego już na początku swojej pracy wylicza argumenty przemawiające za poznawczą wartością takiego studium. Obficie cytując wspomnianych teoretyków, pisze: „dyskurs metakrytyczny bowiem »organizuje się wedle rygorów retorycznych, nie zaś logicznych«. [...] metakrytyka, stanowiąca dość szczególny, wyspecjalizowany sektor krytyki jako takiej, generuje głównie definicje perswazyjne, projektujące pożądaną postać *definiendum*, natomiast »zwykła« (tu: podporządkowana recepcji) praktyka krytyczna nastawiona jest przede wszystkim na sąd wartościujący [...]» (s. 7–8). Z przytoczonego fragmentu wyciągnąć należy dwa wnioski wiele mówiące o stanowisku badawczym reprezentowanym przez Gorczyńską. Po pierwsze, metakrytyka w zamyśle autorki powinna się zajmować retorycznymi zasadami rządzącymi wypowiedzią krytyczną. Za tak postawionym twierdzeniem kryje się przesłanka głosząca, iż w wypowiedzi krytycznej można wyodrębnić charakterystyczną budowę czy motywy, czyniąc z niej odrębny gatunek literacki, podlegający rozważaniom teoretycznym. Po drugie, dyskursy metakrytyczne i krytyczne posiadają cechy dystynktywne wyraźnie oddzielające je od siebie. Dyskurs metakrytyczny zogniskowany jest głównie wokół funkcji deskryptywnej, podczas gdy dyskurs krytyczny ma za swoją oś funkcję wartościującą, oceniającą. Jak każdy dyskurs meta-, również dyskurs metakrytyczny stanowi opis drugiego stopnia. W przytoczonej wypowiedzi Gorczyńskiej kryje się jednakże swego rodzaju nieścisłość. Tylko połowiczną prawdą jest twierdzenie, że dyskurs metakrytyczny zawiera się w dyskursie krytycznym, stanowi jego swoisty sektor (s. 8). Gdyby posłużyć się metaforą zbiorów matematycznych, łatwo wykazać, iż jedynie określona część obu dziedzin jest wspólna. Pozostałe obszary wchodzą w relacje z innymi przestrzeniami szeroko rozumianej humanistyki. Metakrytyka, analizuje

jąc wyodrębniony materiał, używa narzędzi wypracowanych w innych dziedzinach nauki o literaturze, jak również na gruncie pokrewnych dyscyplin naukowych. Za każdym razem, gdy podejmujemy rozważania na poziomie „meta”, z konieczności wychodzimy poza materiał badawczy, przyjmując narzędzia o szerszym zasięgu analitycznym. Zbiór krytyki nie obejmuje tym samym metakrytyki.

Gorczyńska słusznie zauważa, że konieczne jest wyjaśnienie tego, czym jest „topos”, pojawiający się w tytule studium. Za przyczyną Roberta Curtiusa pojęcie to nabrało niejednolitego charakteru, a zarazem stało się niezwykle popularne, tracąc swój retoryczny charakter na rzecz wieloznacznego i polisemicznego wydzwiku. Idąc za myślą Chaima Perelmana, starającego się uporządkować teoretyczny nieład, jaki narósł wokół „toposu”, Gorczyńska kładzie nacisk na jego aksjologiczny potencjał, a szczególnie na tzw. miejsca preferencji, czyli na podgrupy toposów odwołujących się do wartościowania i hierarchizacji. Jasno postawiony zostaje cel, którym będzie próba przyjrzenia się hierarchizacji twórczości Leśmiana. Dlatego też toposowi nadaje Gorczyńska kolejne znaczenie. Uznaje go mianowicie za specyficzny schemat argumentacyjny, co pozwala jej na uporządkowanie bez trudu wypowiedzi krytycznych o Leśmianie zgodnie z tłem, na którym owe wypowiedzi się zarysowują (topika życia, topika filozofii, topika oryginalności), a także z hierarchizacją, jakiej dokonują. Równocześnie w obrębie tak wyróżnionych części możliwa staje się bardziej szczegółowa analiza ze względu na tok argumentacji czy retorykę wypowiedzi.

We wstępie, wprawdzie wywiązującym się ze swoich podstawowych założeń, nie znajduję szerszego tła, na którym Gorczyńska lokuje swoje studium. Nie mam tu bynajmniej na myśli streszczenia historii polskiej leśmianologii, gdyż badaczka już w pierwszym rozdziale w sposób skrupulatny i wyczerpujący śledzi zmiany w wypowiedziach krytycznych na temat utworów autora *Dziełby leśnej*. Moim zdaniem, brak jest w pracy próby scharakteryzowania obszaru teorii krytyki, z której Gorczyńska korzysta. Jeżeli akcentuje we wstępie, że wypowiedź krytyczna podlega określonym wytycznym, jednocześnie w żaden sposób nie opisując ich w języku teoretycznym, to można uznać ów brak za wadę.

Nieodwołanie się do nieciągłości w obrębie samej formy krytycznej jest kolejnym napotkanym przeze mnie problemem. Zmiany formalne miały wszakże niebagatelny wpływ na to, jak wybrany temat prezentował się odbiorcy. Pominięcie różnic strukturalnych między młodopolską krytyką a krytyką końca wieku XX to poważne uchybienie. Niewystarczające okazuje się wyodrębnienie przemian wyłącznie w leśmianologii, ponieważ do ich przedstawienia potrzebne jest tło historyczne uwzględniające cechy charakterystyczne dla danego rodzaju piśmiennictwa, w tym wypadku dyskursu krytycznego.

Takie wprowadzenie teoretyczne w zagadnienia krytyki literackiej pomocne byłoby czytelnikowi w celu rozeznania się w przemianach tej dziedziny nauki o literaturze. Jest to bowiem jeden z najprężniej rozwijających się problemów badawczych we współczesnej nauce o literaturze, nie tylko polskiej, ale również światowej. Przykładem niech będzie chociażby kilkutomowa edycja *The Cambridge History of Literary Criticism* czy seria książek *Literary Criticism and Cultural Theory*. W polskim literaturoznawstwie wystarczy wspomnieć o Michale Głowińskim, Henryku Markiewiczu czy Ryszardzie Nyczu, którzy tematowi tym poświęcili wiele miejsca w swoich naukowych dorobkach.

Nieznaczna zawartość komentarzy osobistych autorki umieszczonych w książce to kolejny problem, przy którym chciałbym się chwilę zatrzymać. Taki stan rzeczy może mieć kilka przyczyn. Jedną z nich jest podkreślane przez Gorczyńską pragnienie oddania głosu bezpośrednio krytykom: pozwolenie na to, by ich teksty same za siebie mówiły. Po drugie, wolno to zjawisko uznać za próbę obiektywizacji analizy materiału badawczego. W pierwszym ze wspomnianych przypadków autorka prezentuje się w roli osoby, której jedynym zadaniem było dotarcie do tekstów źródłowych oraz ich odpowiednie ze sobą zestawienie. W takim ujęciu Gorczyńska przypisuje sobie niezwykle skromne znaczenie, które klóci się

z nakładem pracy, jaki musiała wnieść w przygotowanie tej niezwykle wartościowej rozprawy. W przypadku *Miejsc Leśmiana* strategia ta z pewnością się nie sprawdza. Na takie potraktowanie materiału można przystać tylko i wyłącznie w sytuacji, gdy mamy do czynienia z antologią. W pracy naukowej takie działanie jest zgubne, gdyż ten rodzaj wypowiedzi pozbawia właściwego jej rdzenia, a więc spojrzenia krytycznego. Drugi powód to chęć zachowania obiektywizmu. Wiąże się ono z przyjęciem określonych założeń metodologicznych broniących prawa do neutralnego opisu zaistniałych zjawisk. Nie zapuszczając się na grunt refleksji dotyczących obiektywizmu badawczego w naukach humanistycznych, ograniczę się do uwagi, że broniony w tym przypadku obiektywizm staje się kategorią pustą, a książka traci wiele ze swojego zakładanego charakteru. Od pracy naukowej oczekuję krytycznej analizy prezentowanego materiału nawet, jeżeli już samo jego zestawienie wiąże się z koniecznością zastosowania narzędzi krytycznych. Taka postawa domaga się z kolei mocnego stanowiska badawczego, którego Gorczyńska nie chce zająć.

Nie twierdzą, że omawiana książka pozbawiona jest zmysłu krytycznego, stając się w ten sposób suchym przytoczeniem uwag na temat poezji Leśmiana. Trud, jaki zadała sobie autorka, szeregując materiał, kreśląc tło każdej wypowiedzi, ukazując dysonanse, jest wielkim wysiłkiem, który zasługuje na docenienie. Jedyne, czego mi brakuje, to stanowcze wyrażenie problemów pojawiających się w trakcie analizowania zgromadzonego materiału. Czasami aż się prosi, by w sposób jednoznaczny przedstawić swoje stanowisko w określonym temacie. Jako przykład niech posłuży końcówka rozdziału drugiego pt. *Topika lokalizacji*. Autorka, skupiając się na ostatnich kilkunastu latach studiów leśmianologicznych, wyodrębnia także tendencje, z ducha postmodernistyczne, mające na celu zupełnie inne spojrzenie na twórczość Leśmiana w kontekście prądów badawczych drugiej połowy XX wieku. Szczególnie dużo miejsca poświęca projektowi analizy krytycznej terminu „nowoczesność”, w polskiej literaturze zapoczątkowanego przez Nycza. Wedle przyjętych przez niego tez autor *Ląki* przestaje być „twórcą osobnym”, a staje się jednym z ojców założycieli polskiej literatury nowoczesnej. Referując ambitne cele projektu, Gorczyńska wypowiada swoje trafne uwagi krytyczne. Niestety, na nich kończy. Choć cenię w pracy badawczej trzymanie się ustalonego toru, unikanie niepotrzebnych dygresji, to w tym miejscu wydają mi się one niezbędne. Autorka pozostawia czytelnika w poczuciu zawieszenia. Brak mocno wyrażonych zastrzeżeń co do projektu Nycza stwarza wrażenie niedosytu. Bardziej stanowcze zaprezentowanie swojego zdania dałoby może asumpt do podjęcia rzeczowej dyskusji.

Wymienione tu uwagi krytyczne kierowane pod adresem niektórych z założeń rozprawy nie powinny w żadnym wypadku przyćmiewać ogromnej wartości omawianej pozycji.

Z pewnością wielką zasługą Gorczyńskiej jest naukowa precyzja i panowanie nad materiałem badawczym. Nie lada umiejętności wymaga odniesienie się do ponad 300 tekstów krytycznych. Jednakże efektywne operowanie nimi, odpowiedni dobór cytatów to nie wszystko. Autorka za każdym razem zarysowuje tło, na którym przywoływane wypowiedzi się lokują, a także skupia się na tym, co najistotniejsze w danym temacie. Zabiegi takie sprawiają, że czytany tekst jest przejrzysty i zrozumiały dzięki trafnemu umiejscowieniu na mapie dyskusji krytycznych. Badaczka nie stara się odmalowywać szerokiej panoramy ani dokonywać ujęć przekrojowych. Charakteryzuje ją precyzja analityczna i pozostawanie jak najbliżej tekstu. Luki są uzupełnione tak, by każdy trzon argumentacji współgrał z kolejnym, a drogi możliwych dygresji w sposób elegancki zostały zablokowane. Ta wyjątkowa umiejętność daje się zauważyć szczególnie w pierwszym i drugim rozdziale. Choć obejmują one szerokie spektrum czasowe (ponad 100 lat recepcji), to Gorczyńska uniknęła w nich dwóch niebezpieczeństw: z jednej strony, rozwlekłości, z drugiej – skrótowości. Wszystko, co jest konieczne do zrozumienia fenomenu leśmianologii i przemian w jej obrębie, zostało przez autorkę uwzględnione. Zdolność do takiej obróbki

materiału świadczy o niezwykłym warsztacie badaczki. Warta podkreślenia jest również umiejętność swobodnego i płynnego poruszania się między różnymi poziomami analizy, gdy wymaga tego prowadzony wywód.

Wbrew temu, co można by przypuszczać, *Miejsca Leśmiana* nie są jedynie próbą systematyzacji głosów krytycznych. Gorczyńska, zderzając ze sobą różnorodne wypowiedzi, stara się rozbić wiele komunałów, potocznych przekonań, a także przekłamań, i wskazać na wieloznaczność odczytań poezji twórcy *Napój cieniściego*. Jednym z takich mitów, z którym próbuje się rozprawić, jest przekonanie, iż Leśmian jako „autor przyrody” niewiele ma wspólnego z ówczesnym życiem społeczno-politycznym czy też raczej z rzeczywistością rozumianą jako przestrzeń działań ludzkich. Zestawiając ze sobą określone głosy krytyczne, badaczka wskazuje na fałszywość takiego przekonania. O ile można utrzymywać, że twórca *Łąki* nie jest pisarzem zaangażowanym politycznie, o tyle biorąc pod uwagę przemiany wewnątrz jego poezji i konfrontując ją z panującymi nastrojami społecznymi można uchwycić zależność wierszy od ogólnych nastrojów i prądów epoki. Początkowe afirmatywne stanowisko wobec świata z czasem ulega zmianie. Miejsce optymistycznych utworów, w których przyroda jest w pełni rozkwitu, coraz częściej zajmują wiersze o pesymistycznym nastroju, gdzie królują motyw śmierci, ciemne barwy oraz poczucie bezradności i rezygnacji. Na podstawie bacznej obserwacji poetyki Leśmiana krytycy byli w stanie wychwycić ową transformację, a Gorczyńska głosy te wykorzystała, by zmierzyć się z fałszywym przekonaniem. Autor *Sadu rozstajnego* w portrecie, jaki odmalowuje badaczka za sprawą przytaczanych głosów krytycznych, to z pewnością nie człowiek zamknięty w swoim świecie, niewrażliwy na przemiany zachodzące w życiu społecznym oraz artystycznym. Okazuje się on nadzwyczaj wrażliwym twórcą, który tak zamieszanie panujące wokół, jak i swoje prywatne rozczarowania percypuje i daje im konsekwentnie wyraz w obranej przez siebie poetyce. W ten sposób autor *Napój cieniściego* nabiera jeszcze jednego rysu wpasowującego go w wyobrazenie artysty modernistycznego – staje się kimś na kształt medium, duszą świadomą zachodzących zmian i przeczuwającą zbliżający się kryzys. Jest to zarazem poeta wyjątkowy, który problemy natury społecznej i osobistej potrafi przekazać w wyjątkowej formie. Upada wobec tego mit twórcy nieczułego na impulsy płynące z zewnątrz, nie umiającego przełożyć ich na materiał poetycki. Jednocześnie jest to doskonały argument potwierdzający, iż nie da się wytyczyć szczelnej granicy między rzeczywistością a dziełem sztuki.

Zasługa Gorczyńskiej leży również w wydobyciu głosów lub nawet całych dyskusji, które z czasem zostały zmarginalizowane oraz zapomniane. Powodem takiego stanu nie zawsze były przyczyny natury czysto naukowej bądź związanej z wartościowaniem. Szczególnie wart podkreślenia wydaje się powracający w pracy Gorczyńskiej wątek recepcji dzieł Leśmiana w kręgach nacjonalistycznych. Choć u samej badaczki fragmenty poświęcone temu zagadnieniu nie zajmują wiele miejsca, to już samo dostrzeżenie tego faktu jest godne uwagi. Bardzo długo głosy krytyków o nastawieniu skrajnie prawicowym pomijano zupełnie lub traktowano jako doskonały przykład złej, ksenofobicznej i ideologicznej krytyki. Dopiero niedawno tak myśl nacjonalistyczna, jak również język nacjonalistycznej krytyki literackiej stały się przedmiotem badań naukowych w Polsce¹. Wątek skrajnie prawicowej krytyki w *Miejscach Leśmiana* istotny wydaje się nie tylko ze względu na wpisanie się w modny przedmiot analiz naukowych. Język oraz argumenty tego skrzydła krytyki literackiej warte są krytycznego namysłu z powodu ich odżywiania we współczesnym dyskursie. Za paradygmatyczny wolno uznać tekst Krzysztofa Masłonia pt. *Rebus Leśmiana*, który ukazał się w „Rzeczpospolitej” z 30 VII 2010. Już pierwsze zdanie, głoszące, iż

¹ Zob. M. Urbanowski, *Nacjonalistyczna krytyka literacka. Próba rekonstrukcji i opisu nurtu w II Rzeczypospolitej*. Kraków 1997. – E. Prokop-Janiec, *Literatura i nacjonalizm. Twórczość krytyczna Zygmunta Wasilewskiego*. Kraków 2004.

rymy Leśmiana są wyrazem „semantycznej kapitulacji”, oraz wynikające z tego drugie twierdzenie, jakoby „poecie czasami brakowało, po prostu, dobrych rymów”², mogą wywoływać zaskoczenie i budzić niepokój. W dalszej części recenzji pierwszego tomu *Dzieł zebranych* Leśmiana pod redakcją Jacka Trznadla czytelnik co chwila natyka się na sformułowania zaczerpnięte ze słownika międzywojennej, nacjonalistycznej krytyki literackiej. Masłoń w pierwszym akapicie powołuje się na żydowskie pochodzenie Leśmiana. Samo zakomunikowanie tego nie może być zarzutem stawianym recenzentowi. W tym samym jednakże zdaniu otrzymujemy informację o chrzcie Leśmiana oraz jego ojca. Wzmianka ta jest odwołaniem się (świadomym bądź nie) do zarzutów, jakie krytycy nacjonalistyczni Dwudziestolecia międzywojennego stawiali twórcom pochodzenia semickiego piszącym w języku polskim. W ich ujęciu literatura ta, nazywana pogardliwie polskojęzyczną, była rakiem na zdrowej tkance polskiej kultury. Dla osób związanych z ideami nacjonalistycznymi o polskości świadczyło urodzenie, a nie akulturacja. Rodząc się Żydem, pozostawało się nim do końca życia i nigdy ktoś taki nie mógł być uznany za członka narodu polskiego, a tym bardziej rdzennej kultury polskiej. Szczególnie ostro atakowano ludzi przyjmujących chrzest. Był to wówczas dla niemałej liczby osób zamach na narodowe wartości, próba wdarcia się bocznymi drzwiami do najświętszych miejsc narodu. Sam akt chrztu mógł stanowić w oczach wielu co najwyżej świadectwo nawrócenia religijnego, ale nie mógł być w żadnym wypadku utożsamiany z akcesem w struktury polskości. Ducha narodowego wypijało się bowiem z mlekiem matki. Tym samym wzmianka poczyniona przez Masłonia odsyła nas bezpośrednio do tych popularnych w okresie międzywojennym argumentów na rzecz zachowania czystości kultury, będących jednocześnie argumentami z natury antysemitkami.

Nieco dalej recenzent „Rzeczpospolitej” powołuje się wprost na krytyków nacjonalistycznych (m.in. na Stanisława Pieńkowskiego), którzy zarzucali Leśmianowi niszczenie języka polskiego poprzez kreowanie zupełnie dziwacznych tworów słownych bądź też przekształcanie form już istniejących. Zaskakujące, moim zdaniem, jest przedstawienie tego typu argumentów, zważywszy na liczbę dokonań, jakie w ciągu ostatnich kilkunastu lat mają na swoim koncie leśmianolodzy nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Język Leśmiana został tak dokładnie opisany i zbadany w najróżniejszych aspektach, że wydawało mi się niemożliwe przytaczanie tego rodzaju zarzutów wobec poezji autora *Sadu rozstajnego*. Jednak po prawie wieku na nowo odżywa krytyka jawnie odwołująca się do argumentów antysemitkich, nie mających nic wspólnego z jakimikolwiek kryteriami naukowości czy oceną wartości literackiej. To, co różni język Masłonia od nacjonalistycznych krytyków okresu międzywojennego, to pozorny dystans, z jakim recenzent „Rzeczpospolitej” odnosi się do przytaczanych przez siebie argumentów. Zabieg taki jest dwustopniowy. Pierwszy stopień stanowi przywoływanie wszelkich negatywnych opinii w cudzysłowie i nie można tego zabiegu postrzegać jedynie jako elementu edytorskiego. Recenzent zdaje się nam mówić: ja wszakże nie piszę, ba, nawet nie myślę tak o poezji Leśmiana, jak pisali i myśleli cytowani przeze mnie krytycy. Ale skoro pojawiło się tyle wypowiedzi na ten temat, to musi w tym tkwić ziarno prawdy, a ja owemu ziarnku przyjrę się z bezpiecznej odległości, by nikt nie mógł mnie posądzić o złe zamiary i o brak poprawności politycznej. Dodatkowo należy jeszcze owo budowanie pozornej obiektywności i dystansu okraszyć sformułowaniem wprost, w którym jasno zaprezentowana zostanie postawa recenzenta odcinającego się od dyskursu antysemitckiego (najlepiej użyć słowa konotującego odpowiednio, negatywne emocje: „dość to wszystko obrzydliwe”³), przy równoczesnym stwierdzeniu, że jednak jest coś na rzeczy.

² K. M a s ł o Ń, *Rebus Leśmiana*. Na stronie: http://www.rp.pl/artukul/515871_Rebus_Lesmiana.html, s. 1 (data dostępu: 21 I 2013).

³ *Ibidem*, s. 2.

Drugi stopień pozornego dystansowania się stanowi przytaczanie argumentów o charakterze naukowym i tych zaczerpniętych z tradycji. Zostaje tym samym przywołany Zenon Klemensiewicz, jako autorytet językoznawczy, oraz wybitni poeci polscy i zagraniczni, z którymi to niby Leśmian w żaden sposób równać się nie może, bo byłby to w przeciwnym razie zamach na uświęcone tradycje literackie. Uchodzi jednakże redaktorowi fakt, że sam owej hierarchii nie szanuje, a ponadto dokonuje zupełnie nieuzasadnionej komparatystyki, od której aż włos się jeży na głowie. Niezbyt pozytywnie o recenzencie świadczy dezawuowanie argumentu Antoniego Langego, który sam przytacza, a który broni słowotwórstwa Leśmiana. Również sposób weryfikacji wydaje się podejrzany, skoro za główny motyw ostatecznego odrzucenia owego argumentu uchodzi pokrewieństwo obydwu artystów.

Nie miejsce tutaj na pokazywanie zbieżności między „zakamuflowanym dyskursem antysemitycznym”⁴ początku XXI wieku a jawnym językiem nacjonalistycznych krytyków z okresu Dwudziestolecia. Chciałbym jednak podkreślić rolę, jaką odgrywają niewielkie objętościowo fragmenty w książce Gorczyńskiej dotyczące nacjonalistycznej recepcji poezji Leśmiana. Zasługą badaczki jest nie tylko próba opisu nacjonalistycznego języka krytyki literackiej w odniesieniu do przypadku autora *Łąki*, ale także umieszczenie jej na szerszym tle, znalezienie dla niej miejsca w stworzonym przez siebie modelu. Strategia taka ma dużo zalet. Przede wszystkim pokazuje różnorodność głosów oraz odmalowuje dynamikę recepcji. Nie mamy tu do czynienia ze specyficznym wyprofilowanym ujęciem, ale z chęcią jak najrozleglejszego opisu zjawiska. Nadaje mu to dynamikę, a jednocześnie otwiera zupełnie nowe, nieznanne dotąd konteksty.

Podsumowując: książka Gorczyńskiej to pozycja niezwykle w ponad 100-letniej recepcji Leśmiana. Autorka zdołała zrealizować zakrojone na szeroką skalę przedsięwzięcie. Nie tylko zgromadziła ogromny materiał badawczy, ale jeszcze w sposób bliski perfekcji dokonała jego analizy oraz systematyzacji. Praca badaczki nie stanowi wyłącznie suchego zapisu debat krytycznych. Okazuje się również próbą rekontekstualizacji wielu problemów. Udaje się Gorczyńskiej to uczynić przy możliwie najwierniejszym trzymaniu się materiałów źródłowych. Niejednokrotnie zaproponowane zestawienia pozwalają bądź na obalenie krążących przesądów na temat poezji Leśmiana, bądź na przypomnienie zapomnianych sporów. Wszystko to zostało napisane możliwie fachowym językiem, bez równoczesnego uciekania się do niepotrzebnych komplikacji i wydumanych form. I choć niekiedy zdarzało mi się zgubić w mnogości cytowań i odniesień, to niezaprzeczalnie lektura była przyjemna i intelektualnie pobudzająca. Życzyłbym sobie oraz polskiemu literaturoznawstwu jak najwięcej książek tego rodzaju.

Abstract

PAWEŁ RAMS

(Institute of Philosophy and Sociology of the Polish Academy of Sciences, Warsaw)

A CENTURY WITH LEŚMIAN

The review of Małgorzata Gorczyńska's book focuses on three main keystones, namely meta-criticism, a resiliently developing field of literary studies, disclosing Leśmian, utilising the literary critical topoi in critical commentaries on the author of *Dziejba leśna* (*Forest Happenings*), and the revival of nationalistic and anti-Semitic language in the modern critical discourse. The reviewer highly prizes Gorczyńska's work and sees it as a perfect combination of research workshop and careful scrutiny of thorough material with resort to the newest methodological and theoretical achievements of Polish and world literary studies.

⁴ Powstanie tego terminu przypisuję prof. M. Głowińskiemu w jego seminarium o dyskursie antysemitycznym prowadzonym w ramach Szkoły Nauk Społecznych IFiS PAN.